

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI DO SPRAW UNII EUROPEJSKIEJ**
(NR 227)
z dnia 19 lipca 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 227)

19 lipca 2018 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Lecha Kołakowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

I. w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie minimalnych wymogów dotyczących ponownego wykorzystania wody (COM(2018) 337 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,

II. w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego oraz uchylającego rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 508/2014 (COM(2018) 390 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,

III. w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 469/2009 dotyczące dodatkowego świadectwa ochronnego dla produktów leczniczych (COM(2018) 317 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,

IV. w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie utworzenia Programu wspierania reform (COM(2018) 391 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,

V. w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego program na rzecz jednolitego rynku, konkurencyjności przedsiębiorstw, w tym małych i średnich przedsiębiorstw, oraz statystyk europejskich oraz uchylające rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 99/2013, (UE) nr 1287/2013, (UE) nr 254/2014, (UE) nr 258/2014, (UE) nr 652/2014 i (UE) 2017/826 (COM(2018) 441 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,

VI. w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego program kosmiczny Unii i Agencję Unii Europejskiej ds. Programu Kosmicznego oraz uchylające rozporządzenia (UE) nr 912/2010, (UE) nr 1285/2013 i (UE) nr 377/2014 oraz decyzję nr 541/2014/UE (COM(2018) 447 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Gróbarczyk** minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej wraz ze współpracownikami, **Marcin Ociepa** podsekretarz stanu w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Smaczyński** zastępca dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Anna Kędra** starszy specjalista w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia Głównego Inspektoratu Sanitarnego, **Katarzyna Parafińska** główny specjalista w Departamencie Bezpieczeństwa Zdrowotnego Wody GIS, **Beata Jakubczak** naczelnik Wydziału Unii Europejskiej w Departamencie Współpracy Międzynarodowej Głównego Urzędu Statystycznego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Agata Jackiewicz** i **Rafał Czarski** – z sekretariatu Komisji w BSM; **Marek Jaśkowski** – ekspert ds. legislacji z Biura Analiz Sejmowych, **Elżbieta Berkowska** i **Mirosław Gwiazdowicz** – specjaliści ds. systemu gospodarczego z BAS, **Grzegorz Ciura** – specjalista ds. społecznych z BAS, **Monika Korolewska** – specjalista ds. finansów publicznych z BAS, **Izabela Bień** – specjalista ds. oceny skutków regulacji z BAS.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Stwierdzam kworum. Witam serdecznie wszystkich obecnych członków Komisji do Spraw Unii Europejskiej, państwa ministrów i towarzyszące im osoby. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny.

Przechodzimy do pkt III, czyli rozpatrzenia w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 469/2009 dotyczące dodatkowego świadectwa ochronnego dla produktów leczniczych (COM(2018) 317 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Marcina Ociepę, podsekretarza stanu w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie stanowiska.

Przepraszam. Chwila przerwy technicznej.

Wysoka Komisjo, po korekcie, rozpatrzenie w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie minimalnych wymogów dotyczących ponownego wykorzystania wody (COM(2018) 337 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej pana Marka Gróbarczyka. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie stanowiska.

Minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chcemy zaprezentować rozporządzenie dotyczące ponownego wykorzystania wody w zakresie rozporządzenia PE i Rady. Rząd zgadza się z tym podejściem, jeśli chodzi o szczególne wykorzystanie ponowne wody w obecnej sytuacji oraz otoczeniu prawnym, związanym z kompetencjami przyjętymi przez wody polskie, jak również pełną jurysdykcją znajdującą się w MGMIŻŚ oraz kryzysową sytuacją w zakresie zarządzania wodą czy w obszarze suszy, którą mieliśmy w ostatnich tygodniach, czy powodzi, z którą spotykamy się obecnie. W szczególnym rozwiązaniu chcemy przygotować procedurę ponownego wykorzystania wody. W tym zakresie oczywiście rząd polski zgadza się z ogólnym podejściem, jednak w pewnych obszarach już szczegółowych powinniśmy doprecyzować rozwiązania w zakresie wykorzystania w rolnictwie minimalnych norm w tym zakresie, przygotowania szczegółowych procedur oraz zwiększenia częstotliwości kontroli, jak również z zarządzaniem ryzykiem, które powinno być ocenione w ramach nowej procedury. Jednakże w stu procentach popieramy to podejście. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę o zabranie głosu posła sprawozdawcę, kolegę Zbonikowskiego.

Poseł Łukasz Zbonikowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zarówno pomysł, jak i cel rozporządzenia PE jest godny poparcia i uznania ze względu na zmiany klimatyczne, niedobory

wody, jak i wzrastające potrzeby w rolnictwie do nawadniania pól. Pomysł ponownego wykorzystania wody, który przy odpowiednich wymogach kontrolnych jak najbardziej uzupełniałby deficyt i chronił docelowo przynajmniej 5% zużywanej wody w kraju i w Europie. W związku z tym, jak również z tym, co zaprezentował pan minister, stanowisko polskiego rządu do tego projektu ze wszystkimi uwagami doprecyzującymi techniczne sposoby kontroli wody, jest godne poparcia przez Komisję. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Otwieram dyskusję. Czy są pytania? Nie ma. Czy pan minister chce jeszcze zabrać głos? Nie. Wobec tego chciałbym zaproponować konkluzję: **Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy dokument o sygnaturze COM(2018) 337 wersja ostateczna. Komisja podzieliła stanowisko rządu.** Czy jest sprzeciw? Nie widzę. Wobec tego stwierdzam, że Komisja przyjęła powyższą konkluzję.

Przechodzimy do rozpatrzenia pkt II, czyli w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego oraz uchylającego rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 508/2014 (COM(2018) 390 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP. Rząd reprezentuje również pan minister Marek Gróbarczyk. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie stanowiska.

Minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, Europejski Fundusz Morski i Rybacki ma bardzo długą tradycję. Jest on niezwykle istotny w kontekście wspólnej polityki rybackiej. Działania do tej pory podjęte w zakresie funkcjonowania funduszu mają przede wszystkim za zadanie zmiękczyć negatywny wpływ wynikający z tytułu przydzielania kwot połowowych, jak również szeroką dywersyfikację sektora rybackiego, w związku z tym rząd popiera kontynuację Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego w ramach wsparcia rybołówstwa. Nie trzeba państwa zapewniać, jak ważny to sektor, szczególnie dla naszego ministerstwa. W stu procentach chcemy się wpisać w negocjacje w ramach konsultacji, które będą organizowane i realizowane w ramach przyjęcia funduszu. Ma to dla nas o tyle znaczenie, że dotychczasowy fundusz nie zabezpiecza w stu procentach potrzeb oraz zmieniającej się sytuacji na Morzu Bałtyckim, w związku z tym rozwiązania, które będą przyjmowane, muszą odpowiadać również specyfice Morza Bałtyckiego oraz bieżącym problemom, które z tego tytułu wynikają, przede wszystkim spadającym zasobom, jak również działaniom w zakresie ochrony polskiego rybołówstwa, w tym zakresie rybołówstwa przybrzeżnego, małoskalowego, które do tej pory nie miało odzwierciedlenia w ramach funkcjonowania Funduszu Morskiego i Rybackiego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Kazimierz Gołojuch. Bardzo proszę pana posła o zabranie głosu.

Poseł Kazimierz Gołojuch (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, celem omawianego wniosku jest ustanowienie Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego na okres 2021-2027. Zadaniem tego funduszu, jak już pan minister powiedział, jest kierowanie środków finansowych z budżetu na wspieranie wspólnej polityki rybołówstwa i rybołówstwa UE. Dotyczy to wszystkich krajów. Przypomnę, że kiedy wchodziliśmy do UE w 2004 r., nie skorzystaliśmy z tego funduszu, bo to był już maj 2004 r. i część środków została wykorzystana, a pozostałych nie można było uruchomić i nasi rybacy zostali poszkodowani. Niemniej jednak kolejne transze i europejski fundusz na kolejne lata, już tu przeze mnie wymienione, może spowodować dofinansowanie i zmniejszenie strat, o których już minister powiedział, wynikających z ograniczeń połowowych na Bałtyku. Tak że jest to dokument godny wsparcia przez Komisję do Spraw Unii Europejskiej i tutaj w pełni popieram to, co zostało przedstawione. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Otwieram dyskusję. Czy są pytania? Bardzo proszę, pan poseł Wojtkiewicz.

Poseł Michał Wojtkiewicz (PiS):

Fundusz Wsparcia Rybołówstwa – czy mógłby pan rozwinąć ten temat, panie ministrze, bo jak wchodziliśmy do UE, to była cała awantura, nawet jeszcze spotyka się stare kutry, które zostały wycofane z protestami. To była dla tego terenu, dla rybołówstwa polskiego, bardzo duża zapaść. Czasami jeżdżę nad morze i obserwuję porty. Są piękne. Jest to gałąź gospodarki, która się zwinęła. Co znaczy dzisiaj, że będziemy wspierali? Może pan rozwinąć ten temat? Czy w ogóle mamy szansę to jakoś odbudować? Było nawet – sprzedajmy czy wywieźmy kutry do Afryki, bo tam jeszcze możemy zarobić na tych starych kutrach. Jak to będzie wyglądało? Pieniądze niby mamy dostać, jak wynika z tego funduszu, ale czy ministerstwo jest w jakimś stopniu ukierunkowane, jak ma to wyglądać, co ludzie, którzy łowią, a jest ich garstka, będą z tego mieli? Jak będą mogli z tego skorzystać? To jest bardzo istotne. Przepraszam, że rozwijam ten temat, ale spotykam się z ludźmi czasami właśnie tam, nad morzem, więc chciałbym ten temat, jeżeli można pogłębić.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze są pytania ze strony państwa posłów? Nie widzę. Panie ministrze, czy pan by się ustosunkował?

Minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk:

Tak, oczywiście. Dziękuję bardzo. Proszę państwa, fundusz rybacki ma bardzo duże znaczenie pod kątem utrzymania działalności połowowej, ale nie tylko, bo ma on znacznie szersze oddziaływanie, bo to nie tylko rybołówstwo, ale i rybactwo, i akwakultura, działania edukacyjne, jak również szkoleniowe. Może oddam głos pani naczelnik, aby przybliżyć poszczególne osie, które będą w tym funduszu, a potem jeszcze poproszę o głos.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Proszę bardzo.

Naczelnik wydziału w Departamencie Rybołówstwa MGMIŻŚ Marta Szulfer:

Dziękuję bardzo, szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jeśli chodzi o Europejski Fundusz... Może jeszcze się przedstawię gwoli przyzwoitości – Marta Szulfer. Szanowni państwo, w tej chwili jesteśmy na etapie tak naprawdę prac nad funduszem. Odbywają się konsultacje poszczególnych artykułów w ramach grup roboczych Rady UE, natomiast na tym etapie, w oparciu o projekt, który przygotowała Komisja Europejska, możemy wyodrębnić cztery obszary wsparcia, które Komisja nam zaproponowała w nowym funduszu. Wśród tych obszarów jest między innymi wsparcie zrównoważonego rybołówstwa i ochrony żywych zasobów morza. Komisja w tym okresie programowania nie narzuca nam działań, czyli nie mówi nam, co mamy robić, aby osiągnąć założenia tego priorytetu, natomiast my będziemy robić wszystko ku temu, aby sprostać oczekiwaniom środowiska, tak że na tym etapie myślę, że za wcześnie jest mówić, bo nie wiemy, jaki finalny projekt rozporządzenia wejdzie w życie, bo jeszcze jest trochę wczesny etap. Natomiast przy opracowywaniu już programu operacyjnego będziemy tak ukierunkowywać wsparcie, aby sprostać oczekiwaniom. Dziękuję bardzo.

Minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk:

Jeszcze ja dwa słowa, jeśli mogę.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Proszę bardzo.

Minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk:

Głównym założeniem, które jest dużą zmianą w zakresie dotychczasowego funkcjonowania funduszu jest skierowanie środków do branży drobnego rybołówstwa, przede wszystkim kutrów do 12 metrów i łodzi. To przede wszystkim ma duże znaczenie, ponieważ jest to rybołówstwo nieekonomiczne, a w stu procentach konsumpcyjne. Jeśli porównamy to z rybołówstwem przemysłowym, które w niektórych okresach, zależne to jest

oczywiście od kwot połowowych, potrafi sobie poradzić bez wsparcia, to drobne rybołówstwo nie jest w stanie poradzić sobie bez wsparcia funduszu. To wiąże się też z podnoszeniem wartości produktów, czyli tworzeniem produktów typowo konsumpcyjnych, a nie tylko przemysłowych, a to ma o tyle znaczenie, że wejście w gatunki pelagiczne i podnoszenie ich konsumpcji może dać szansę również dla drobnego rybołówstwa, przy zachowaniu oczywiście dywersyfikacji, którą chcemy wprowadzić i jest wprowadzona w zakresie zwiększenia przychodowości sektora. To są te działania, które mają na celu utrzymanie rybołówstwa, a przede wszystkim stworzenie warunków do kontynuacji jego funkcjonowania, aczkolwiek wszystko to jest podporządkowane sytuacji na Morzu Bałtyckim, o której nie muszę państwu mówić, w jakiej złej kondycji się znajduje.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Jeszcze kolega poseł chce zabrać głos.

Poseł Michał Wojtkiewicz (PiS):

Tak, korzystam z tej okazji, żeby się państwo nie nudzili, bo to jest bardzo istotna sprawa, bo mówimy tutaj o drobnych kutrach, ale teraz proszę mi powiedzieć przy tej okazji, o połowach. Czy jest to związane z tym, że będziemy mieli zmniejszone, zwiększone, jak to wygląda? Jak to wygląda? Bo ilość rybołówstwa zależy od tego, ile możemy poławić ryb. Jak to wygląda? Czy to jest tylko takie gadanie, że będziemy malowali kutry małe, może jeszcze mniejsze, może puszczali wianki na morzu, szkolili. Konkretnie. Jest kwestia tego, panie przewodniczący, dobrze, żebyśmy naprawdę ten temat omówili, panie ministrze. Proponuję, że jeżeli już będą jakiegokolwiek pieniądze, z tym konkretnym programem proszę wyjść i powiedzieć nam wszystkim, bo jesteśmy posłami, bardzo dużo zależy i od nas, i od ministerstwa, co dalej z polskim rybołówstwem, co się będzie działo na Bałtyku. To jest prawie 500 km brzegu morskiego. Ludzie tam od dawien dawna żyli, chcą powrócić. To jest naprawdę bardzo istotna sprawa. Nie tylko duże przedsięwzięcia, ale te małe też składają się na to, jak będziemy żyli i do czego zmierzamy. Przede wszystkim limity połowowe są bardzo istotne w tym wszystkim. Bo jeżeli tego nie będziemy mieli... Jedni mogą korzystać z większych, likwidują u nas, a sami sobie nie likwidują. Tak że to trzeba rozważać w kontekście też całej Europy i tych wszystkich państw, które korzystają z akwenów bałtyckich. Jak Polska się przedstawia, jak w Polsce wyglądają limity połowowe. Globalnie popatrzmy, a potem jak się będziemy dalej rozwijali. A nie ewentualnie, jak słyszałem, jakieś szkolenia, obrazki itd. Już nie chcę wchodzić w to głębiej i określać w sposób zdecydowany. Dziękuję. Panie przewodniczący, bardzo bym prosił, aby te tematy były na następnym etapie, kiedy to już będzie przygotowane, określone jak to będzie wyglądało, jakie są limity połowowe nad całym Bałtykiem w kontekście wszystkich państw.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy pan minister jeszcze się odniesie?

Minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk:

To bardzo rozległy problem, który pan poseł poruszył, i myślę, że kilka godzin nie wystarczyłoby na to, żeby wskazać, jak wygląda sama konstrukcja dotychczasowego programu, aczkolwiek jak już wspomnieliśmy, jeszcze nie ma tych łownych kształtów dotyczących osi, bo to jest clou rozwiązania problemu. Do tej pory rybołówstwo było podzielone zasadniczo na dwie części – rybołówstwo morskie i rybactwo śródlądowe. To wywoływało najwięcej kontrowersji ze względu na to, że połowa środków była przeznaczona na rybactwo śródlądowe, które znajduje się w zupełnie innej sytuacji i otoczeniu prawnym w stosunku do rybołówstwa morskiego. W związku z tym naszym głównym celem jest zrównoważenie tego funduszu na tyle, aby można było zachować kontynuację polskiego rybołówstwa, morskiego również. To są dwie różne sprawy, jeśli chodzi o fundusz a kwoty rybackie. Kwoty rybackie są ustanawiane każdego roku na podstawie doradztwa naukowego oraz przygotowanej propozycji Komisji Europejskiej, przy zatwierdzeniu przez Radę UE. W związku z tym wymaga to konsensusu i zgody większości. Jest to zawsze rzecz kontrowersyjna w stosunku do przyznawanych kwot, szczególnie dotyczącej strategicznego gatunku jakim jest dorsz na Morzu Bałtyckim, ale to pod-

lega wielu negocjacom, a przede wszystkim ocenie naukowej ICS, instytucji, która jest zobligowana do przygotowania doradztwa naukowego. Ta propozycja, która jest obecnie przygotowana, drastycznie zmniejsza kwoty połowowe na Bałtyku Wschodnim i, można powiedzieć, drastycznie zwiększa kwoty połowowe na Bałtyku Zachodnim. Jest to nieracjonalne w stosunku do tego, co jest...

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo proszę nie przeszkadzać panu ministrowi.

Minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk:

Bardzo się cieszę, dziękuję za wsparcie. Nie wiem, czy to nam pomoże, jeśli chodzi o ustanowienie i podejście nasze w przypadku negocjacji dotyczących kwot połowowych, z tego powodu, że stoimy na stanowisku, że kwoty nie powinny być podnoszone w taki sposób, czy zarządzane, w jakim to się obecnie dzieje systemie, bo w zeszłym roku mieliśmy znaczącą obniżkę kwot na Bałtyku Zachodnim, a w tym roku mamy znaczącą podwyżkę kwoty na Bałtyku Zachodnim, co dzieje się w odwrotności do Bałtyku Wschodniego. W związku z tym podlegać to będzie bardzo trudnym negocjacom, ale program, który jest przygotowywany, i kryteria przyznawania środków muszą odpowiadać obecnemu stanowi oraz podejściu do Morza Bałtyckiego. To jest nasze główne założenie, któremu chcemy sprostać w ramach zachowania rybołówstwa, bo to jest dla nas podstawa, aby rybołówstwo miało swoją ciągłość. Jeśli będzie musiało być ograniczone, to te środki mają służyć na zrekomensowanie strat wynikających z tytułu utraty kwot połowowych.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Chciałbym zaproponować następującą konkluzję. Jeszcze? Bardzo proszę, pani premier Ewa Kopacz.

Poseł Ewa Kopacz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, mam bardzo krótkie pytanie do pana ministra. Wynika to z rozmów, jakie przeprowadziłam ostatnio z rybakami z Pucka, którzy ponoć z wielką nadzieją czekają na odszkodowania, które miały być wypłacane za szkody wyrządzone przez foki. Ponoć są zwodzeni i te odszkodowania nie są wypłacane. Czy pan minister zechce mi odpowiedzieć, w jakim terminie te odszkodowania będą wypłacane? Zobligowali mnie do zadania tego pytania panu ministrowi.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

To ja jeszcze zapytam, czy jeszcze ktoś z państwa posłów chce zadać pytanie, zabrać głos? Jeżeli nie, to zamykam listę. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk:

Szkody będą wypłacane na podstawie rozporządzenia, które jest na ostatnim etapie procedowania. Znajduje się w centrum legislacji. Natomiast temat dotyczył głównie sposobu wypłacania tych szkód, gdyż tylko i wyłącznie możemy wypłacać w świetle programu unijnego za szkody wynikłe z tytułu uszkodzonych ryb. Negocjacje dotyczyły przede wszystkim podejścia w zakresie jakościowym i ilościowym co do wypłaconych rekompensat. Wydaje nam się, że mamy kompromis ze środowiskiem i w momencie zakończenia procedowania rozporządzenia, myślę, że to będzie koniec tego miesiąca, sumy te będą wypłacane.

Poseł Ewa Kopacz (PO):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Chciałbym zaproponować następującą konkluzję: Stwierdzam, że **Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy dokument o sygnaturze COM(2018) 390 wersja ostateczna. Komisja podzieliła stanowisko rządu.** Czy jest sprzeciw? Nie widzę. Wobec tego stwierdzam, że Komisja przyjęła powyższą konkluzję. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt II.

Przechodzimy do pkt III, czyli rozpatrzenia w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego

i Rady zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 469/2009 dotyczące dodatkowego świadectwa ochronnego dla produktów leczniczych (COM(2018) 317 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Marcina Ociepę, podsekretarza stanu w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie stanowiska.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii Marcin Ociepa:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przedmiotowy projekt w swym założeniu ma uregulować wyjątek od dodatkowego prawa ochronnego na potrzeby eksportu do krajów trzecich, farmaceutyków, tak zwanego SPC *manufacturing waiver*. Jest to przywilej produkcyjny. Komisja zaproponowała w przedmiotowym akcie regulacje, które mają obejmować jedynie produkcje leków generycznych lub biorównoważnych na potrzeby eksportu poza terytorium UE. Ma to być skorelowane z szeregiem instrumentów, które z kolei mają zabezpieczać przed naruszeniem SPC i re-eksportem tych produktów, i ma obowiązywać jedynie wobec tych SPC, które zostaną wydane w dacie lub po dacie okresu przejściowego od daty publikacji zmiany rozporządzenia, by zapewnić przedsiębiorcom i władzom odpowiednie dostosowanie się do regulacji, a także podjęcie stosownych decyzji biznesowych.

Projekt przewiduje również kilka instrumentów, które mają działać na rzecz przejrzystości stosowania regulacji oraz przeciwdziałać naruszeniom. To jest obowiązek notyfikacji właściwy organom krajowym korzystania z wyjątku, obowiązek przeprowadzania badania *due diligence* na potrzeby korzystania z wyjątku i informowania partnerów i kontrahentów o działaniu w ramach tej regulacji, a także stosowne obowiązki w zakresie oznaczenia produktów.

W negocjacjach nad tą regulacją Polska będzie dążyć do tego, aby instytucja SPC odnosiła się do wszystkich SPC, a nie tylko do tych udzielonych po wejściu w życie rzeczonego rozporządzenia, a także będziemy się opowiadali za wprowadzeniem możliwości tak zwanego stockpilingu w celu optymalnego wykorzystania SPC dla polskich i europejskich pacjentów, jak również możliwości generowania z tego tytułu oszczędności w budżecie państwa Narodowego Funduszu Zdrowia. Stockpilingu – czyli możliwości produkcji tych leków do magazynów, a następnie, w momencie, kiedy przyjdzie możliwość ich sprzedaży, by mogły już być w dniu wejścia w życie regulacji, gotowe do wprowadzenia do obrotu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pani premier Ewa Kopacz. Bardzo proszę panią o zabranie głosu.

Poseł Ewa Kopacz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, panie ministrze, celem omawianego wniosku jest wyrównanie warunków konkurencji producentów produktów leczniczych, mających siedzibę w państwach członkowskich UE, z producentami tych produktów spoza UE. Warunki te zostały zaburzone w wyniku niezamierzonych skutków dodatkowego świadectwa ochronnego obowiązującego producentów leków generycznych i biopodobnych produktów leczniczych na podstawie rozporządzenia PE i Rady z 2009 r.

Mam przed sobą oczywiście opinię rządu w tej sprawie i chcę państwu powiedzieć, że jeden moment zwrócił moją szczególną uwagę, bo jak państwo wiedzą, to rozporządzenie, ta regulacja powinna mieć przede wszystkim pozytywny wpływ na pacjentów oraz na krajowe systemy opieki zdrowotnej. Czyli ma zwiększyć dostępność do produktów leczniczych generycznych i biopodobnych, tych po wygaśnięciu świadectw ochronnych. W związku z tym ma chronić przede wszystkim pacjentów i krajowy system ochrony zdrowia, czyli pieniądze w NFZ, które są przeznaczane na refundację. Ale mam też taką deklarację w tej opinii, pozwolę sobie zacytować: „w projekcie stanowiska RP wskazano także, że rząd w trakcie dalszych prac nad projektem będzie dążył do wprowadzenia jak najbardziej korzystnych zmian z punktu widzenia producentów krajowych i mogących przynosić oszczędności dla budżetu państwa”. Dlaczego zacytowałam akurat tę część opinii rządu? Otóż dlatego, że do Komisji Zdrowia i do posłów indywidualnie trafiło mnóstwo pism, przede wszystkim naszych krajowych producentów, tu z naszego

rynku wytwarzających farmaceutyki. Jestem przekonana, że ta regulacja i to stanowisko naszego rządu w sprawie przedkładanego wniosku, który jest pozytywnym stanowiskiem, jednak budzi kilka pytań. Mogę ubolewać, że nie ma przedstawiciela ochrony zdrowia, bo te pytania są takie dość oczywiste. Jestem przekonana, że pan minister jako reprezentujący rząd odpowie również na te pytania, które być może są bardzo specjalistyczne, bo dotyczą akurat leków i Ministerstwa Zdrowia, ale zaryzykuję i te pytania zadam.

Po pierwsze, czy to rozporządzenie nie opóźni wejścia na rynek leków generycznych do pięciu lat? Jakie będzie miało wpływ na dostępność leków dla pacjentów? Dlaczego pytam o dostępność i o leki generyczne? Bo chodzi przede wszystkim o cenę. Dla pacjentów ta cena, szczególnie teraz, jest wyjątkowo ważna. Jaki to będzie miało wpływ na budżety ochrony zdrowia, bo jak wiemy, opóźni to co najmniej o pięć lat konkurencyjność cenową, jeśli chodzi o te leki. Dlatego też te pytania chciałabym skierować do pana ministra, obecnego Ministra Przedsiębiorczości i Technologii. Jednocześnie państwa posłów informuję, że w Polsce funkcjonuje mechanizm wyłączności rynkowej. Co to znaczy? To jest okres, jaki musi minąć od wydania pierwszego pozwolenia na dopuszczenie leku do obrotu do momentu, gdy do sprzedaży zostaną dopuszczone jego zamienniki, czyli środki innych producentów. Zgodnie z art. 13 ustawy refundacyjnej po wygaśnięciu tego okresu cena leku musi zostać obniżona przynajmniej o 25%, a więc koncern farmaceutyczny wprawdzie ma wyłączność, a potem musi, mówiąc krótko, sprzedawać taniej. Wiemy, że tak się nie dzieje. Że są wyjątki, i to bardzo niechlubne, gdzie z przymusową obniżką cen leków wielu producentów się nie zgadza, wręcz grozi wycofaniem się z rynku. Ale wiemy również, że MZ powinno egzekwować i nie godzić się na omijanie wspomnianego przez mnie art. 13 ustawy refundacyjnej. Firmy, które podnoszą ceny za zgodą ministerstwa najpierw bardzo wysoko, tuż przed wygaśnięciem wspomnianej wyłączności rynkowej, a następnie obniżają ją tak, jak nakazuje im przepis, tylko że formalnie wszystko się zgadza: najpierw podnieśli, potem obniżyli, tylko że po tej przymusowej, zgodnie z art. 13, obniżce cena i tak jest wyższa, niż gdyby była obniżona 25% przed tą podwyżką. A więc jakie mechanizmy wprowadzi resort zdrowia, być może również MPiT, aby tego rodzaju praktyki nie miały miejsca, a leki generyczne, te tanie leki generyczne, czyli nasze zamienniki, były szeroko dostępne dla polskich pacjentów? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Zanim oddam głos panu ministrowi, chciałbym zapytać, czy ktoś z państwa posłów chce zabrać głos, zadać pytania? Nie widzę. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MPiT Marcin Ociepa:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani premier, oczywiście odpowiem tylko w zakresie kompetencji MPiT, ewentualnie można w formie pisemnej poprosić o stanowisko Ministra Zdrowia w tym zakresie. Oczywiście co do zasady chodzi nam o to, że ta regulacja musi zbalansować interesy. To znaczy oczywiście najważniejsi są dla nas pacjenci, jako obywatele RP, ale także przedsiębiorcy jako obywatele RP, którzy budują siłę gospodarczą, jeśli chodzi o innowacyjność naszej gospodarki, to kwestia branży farmaceutycznej. Wszystkie te firmy, które dzisiaj u nas powstają i chcemy, żeby powstawały jeszcze więcej, wymagają po prostu bardzo konkretnego wsparcia i chcemy, żeby one były w Polsce, a także firmy tego typu w Europie, równie konkurencyjne co tego typu podmioty, które mają swoje siedziby za granicą, czyli poza granicami UE. Między innymi dlatego, że w innym, przypadku nasze firmy polskie i europejskie będą wybierały innego rodzaju destynacje, na przykład kanadyjską. Ale tutaj jeszcze poproszę panią o szczegółową odpowiedź na pytania, które pani premier zadała.

Główny specjalista w MPiT Anna Rusiecka:

Szanowni państwo, szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, Anna Rusiecka, MPiT. Zaproponowany projekt rozporządzenia ma zbalansować interesy zarówno firm farmaceutycznych innowacyjnych, jak i generycznych. Rząd będzie dążył, i przedstawiciele, którzy będą brali udział w procesie negocjacji, do zaproponowania najlepszych warunków dla firm, tak aby działania firm farmaceutycznych dążyły do obniżenia cen

leków. Dlatego dążymy do tego, aby, tak jak pan minister powiedział, mechanizm SPC MW miał również zastosowanie stockpilingu, czyli do możliwości produkowania tak, aby nasi przedsiębiorcy z dniem zero mogli wprowadzać te produkty na rynek europejski. Mamy świadomość, że takie rozwiązanie pozwoli na, może nie drastyczną, ale na pewno na obniżkę cen leków dla europejskiego i polskiego pacjenta, co oczywiście jest związane z obniżeniem kosztów przez NFZ. Dążymy do zaproponowania mechanizmów tak, aby produkcja była u nas w Polsce rozwijana i abyśmy mogli dzięki tej produkcji mieć możliwość dyskusji z naszymi przedsiębiorcami odnośnie do cen, negocjacji tych cen. Za rynek refundacji leków odpowiada MZ, więc MPiT w tym zakresie ma ograniczone uprawnienia. Mamy jednak świadomość, że zbalansowanie wszystkich mechanizmów rynkowych, które są w danej chwili dostępne, pozwoli nam na to, do czego dążymy – najlepsze ceny dla pacjentów. To jest naszym celem przy procedowaniu tego projektu rozporządzenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chce zabrać głos w dyskusji? Nie widzę. Wobec tego chciałbym zaproponować następującą konkluzję: Stwierdzam, że **Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy dokument o sygnaturze COM(2018) 317 wersja ostateczna. Komisja podzieliła stanowisko rządu.** Czy jest sprzeciw? Nie widzę. Wobec tego stwierdzam, że Komisja przyjęła powyższą konkluzję. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt III.

Przechodzimy do pkt IV, czyli rozpatrzenia w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie utworzenia Programu wspierania reform (COM(2018) 391 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Marcina Ociepę, podsekretarza stanu w MPiT. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie stanowiska.

Podsekretarz stanu w MPiT Marcin Ociepa:

Dziękuję, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, wniosek dotyczący utworzenia programu wspierania reform jest materializacją zapowiedzi Komisji Europejskiej z grudnia ubiegłego roku na temat utworzenia specjalnego mechanizmu finansowego, który zachęcałby państwa członkowskie do przeprowadzania reform. Co do zasady oczywiście Rzeczpospolita podziela zdanie, że należy wspierać wszystkie programy, które wspierają rozwój gospodarczy i zachęcają do reform. Z tym, że tutaj mamy do czynienia z trzema bardzo konkretnymi komponentami, które Komisja Europejska proponuje, do których to komponentów mamy różne podejście czy różną ich ocenę. Łącznie na ten program ma być przeznaczony około 25 mld euro, w tym na trzy komponenty, jak wspominałem, narzędzia realizacji reform, które przewiduje wsparcie finansowe dla realizacji zobowiązań do reform w odpowiedzi na kluczowe wyzwania tak zwanego europejskiego semestru. Wypłata środków do budżetu państwa ma nastąpić po realizacji zobowiązań do reform i reforma nie może zostać odwrócona lub zasadniczo zmieniona przez okres minimum 5 lat od jej zakończenia. Na ten komponent Komisja proponuje przeznaczyć kwotę 22 mld euro w horyzoncie siedmiu lat.

Drugi instrument wsparcia technicznego z budżetem 0,84 mld euro, który będzie kontynuacją programu wsparcia reform strukturalnych, w ramach którego udzielane będzie wsparcie dla przygotowania lub realizacji reform w formie między innymi zapewnienia usług ekspertów, organizacji seminariów, warsztatów, wizyt studyjnych etc.

Trzeci instrument wsparcia konwergencji, który jest skierowany wyłącznie do państw przygotowujących się do przystąpienia do strefy euro.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, chciałbym się odnieść do tych komponentów. Zaczęję jednak od takiej generalnej uwagi, która już powinna sprawić, że będziemy nieco bardziej czujni. Mianowicie środki na ten właśnie program wspierania reform mają być środkami pochodzącymi z polityki spójności UE. To już pierwsza rzecz, to znaczy, że środki, które do tej pory Polska do tej pory mogła czerpać w ramach polityki spójności, dzisiaj, częściowo oczywiście, to jest fragment tych środków, mają być przeznaczone właśnie na ten program. Czyli ten program, mówiąc w największym skrócie, powstaje

kosztem polityki spójności, mówiąc w dużym uproszczeniu. Być może, ma za zadanie ją niejako zastąpić, uzupełnić, to już w zależności od interpretacji.

Co ma być kryterium podziału tych środków? Liczba ludności danego państwa. Tutaj znowu moglibyśmy spojrzeć na to z dwóch stron. Z jednej strony Polska jest jednym z ludniejszych państw UE, więc jest to dla nas w miarę korzystne, z tym, że gdybyśmy mieli na to patrzeć szeroko, jako pewne systemowe rozwiązanie, to mamy wątpliwości, czy rzeczywiście w podziale tych środków inne państwa ludne czy ludniejsze od Polski powinny to dostawać w ramach proporcji. Wydaje się, że jest to dalece niedoskonały mechanizm podziału środków europejskich i, co ważne, nie odzwierciedla faktycznych potrzeb w zakresie reform, ponieważ potrzeby w zakresie reform dotyczą państw bez względu na ich liczbę ludności.

Kolejna kwestia to też pewnej filozofii działania i myślenia o UE, ponieważ wątpliwość budzi zakres reform mogących zostać objętych wsparciem w ramach największego komponentu, czyli tego pierwszego narzędzia wspierania reform. Otóż, chodzi tylko o te, na które ma olbrzymi wpływ, i później na cały proces z nimi związany, Komisja Europejska. Czyli jednym słowem – jednak mniej państwa członkowskie, a w większym stopniu Komisja Europejska. Teraz moglibyśmy powiedzieć, że to się wiąże z szeregiem bardzo konkretnych wątpliwości, bo na przykład brakuje obiektywnych kryteriów. Do końca nie wiemy, czym się będzie kierować Komisja Europejska w ocenie tego instrumentu, co, w skrócie, niesie ze sobą jakieś zagrożenia. Nie jesteśmy żadnymi przeciwnikami tego, żeby dzielić środki w ramach postępowania na przykład konkursowego, o ile ono jest transparentne i opiera się na bardzo konkretnych, czytelnych znanych wcześniej kryteriach. W tym przypadku mamy do czynienia z czymś innym, to znaczy, że jednak ten mechanizm jest znacznie bardziej zawężony. Poza tym widzimy, że w tym instrumencie jest brak odniesienia, czyli ten instrument nie obejmuje odniesienia się do krajowych programów reform, a jednak to rząd RP, parlament RP jest uprawniony do tego, żeby tego typu reformy programować i przeprowadzać, mówiąc w skrócie, wyznaczać sobie cele strategiczne, które przecież biorą początek od woli wyborców i myślę, że to też jest bardzo istotne. Nie od woli Komisji Europejskiej czy jakiegokolwiek instytucji czy organu, ale jednak programu politycznego, z którym dana siła polityczna, która później formuje rząd, idzie do wyborów. Wydaje się, że to jest konkretne w związku z tym zagrożenie.

Jest także kolejny element, który jest niezrozumiały dla nas, to znaczy, że ma być bardzo konkretna data konkursu, w ramach której państwa będą mogły do niego przystąpić i aplikować o środki, o których rozmawiamy. Problem jest tylko taki, że mówimy o szalenie poważnej kwestii, to znaczy, o programie reformy państwa, a zdajemy sobie sprawę, że w państwach członkowskich UE obowiązują różne kalendarze wyborcze. Jednym słowem, istnieje ryzyko, że ta data aplikacji konkursowej będzie na przykład się kłócić, albo będzie się znajdować w bezpośredniej niewielkiej odległości czasowej od na przykład dnia wyborów w jednym z państw członkowskich. Może być tuż przed wyborami, w trakcie wyborów, czy tuż po wyborach. Teraz pytanie, jak takie państwo – zastrzegam, że nie mówię tu o przypadku polskim, tylko generalnie pewnego systemu europejskiego – jak takie państwo członkowskie ma aplikować ze swoim programem reform, założymy rząd, który za chwilę zostanie poddany weryfikacji wyborczej, bo za chwilę są wybory, albo rząd, który dopiero przyszedł po wygranych wyborach do władzy w danym państwie członkowskim. Wydaje się, że to niedoskonały mechanizm.

Poza tym nie wzięto tutaj też pod uwagę, o czym delikatnie już wspominałem, roli parlamentów krajowych państw członkowskich. Rządy mogą projektować swoje reformy gospodarcze, ale ostatecznie to parlamenty je zatwierdzają, a to rządy się zobowiązują wobec Komisji Europejskiej. Cóż się stanie z takim rządem, z taką ofertą, z takim programem, który zostanie istotnie zweryfikowany w wyniku prac parlamentarnych? To znaczy, kto poniesie te konsekwencje? Oczywiście państwo, które później będzie musiało sobie radzić. Jest szereg zagrożeń, które się z tym wiążą, związanych z czasem przygotowania reform, a w najgorszym razie – przecież także jest takie założenie – zwrotem środków finansowych, które potencjalnie moglibyśmy uzyskać. Ale żeby nie było tak surowo, bardziej przychylnie traktujemy ten instrument wsparcia technicznego, będący kontynuacją obecnego programu wspierania reform strukturalnych, ale znają

państwo nasze stanowisko w tej kwestii. Ze stanowiskiem, które proponujemy, zgadzamy się w stu procentach. Natomiast sceptycznie odnosimy się do instrumentu wsparcia konwergencji. Argument jest bardzo prosty, ona ma być dedykowany wyłącznie państwom członkowskim, które są na ścieżce przystąpienia do strefy euro, czyli przyjęcia waluty euro. Czyli moglibyśmy tu wiele rzeczy mówić na temat naszych zobowiązań, czy chcemy przyjmować, czy nie chcemy, ale faktem jest to, że jeśli chcemy aplikować do środków w ramach instrumentu wsparcia konwergencji, to państwo polskie musi przynajmniej poinformować Komisję Europejską, że ma zamiar w określonej perspektywie czasowej przyjąć walutę euro. Otóż w sposób naturalny RP póki co nie złożyła takiej deklaracji, w związku z tym nie będzie mogła być objęta instrumentem wsparcia konwergencji. Zresztą mówię to nie tylko w imieniu Polski, to znaczy, w imieniu rządu mówię, ale to nie jest perspektywa tylko Polski. Dzisiaj realnie ten instrument, gdybyśmy mieli podsumować, dotyczy państw takich jak Rumunia, Bułgaria i może jeszcze Chorwacja. Bo jakie jeszcze państwa UE wyraziły wolę określenia terminu przystąpienia do strefy euro? Ergo tworzymy instrument wsparcia konwergencji dedykowany tylko dwóm lub trzem państwom UE. Co do zasady, Polska zawsze stała na stanowisku, że powinniśmy tworzyć instrumenty, które będą otwarte dla wszystkich państw członkowskich.

Tyle tytułem wprowadzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Wojciech Bakun. Bardzo proszę o zabranie głosu.

Poseł Wojciech Bakun (Kukiz15):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, państwo ministrowie, myślę, że to nie było tytułem wprowadzenia, tylko dosyć wyczerpujące przedstawienie tematu, ale postaram się znaleźć jakieś nisze, które ewentualnie można by było uzupełnić w omawianym projekcie, który ustanawia program wspierania reform. Myślę, w pełnym skrócie, pełna zgoda co do stanowiska rządu. Te trzy instrumenty, które proponuje nam Komisja Europejska, czyli narzędzia realizacji reform, to jest ten największy instrument, na który są przeznaczone 22 mld euro, z podziałem, tak jak pan minister wspomniał, kryterium ludnościowe, czyli według tego kryterium Polska w pierwszej fazie dwudziestomiesięcznej mogłaby się starać o około 945 mln euro. W kolejnych fazach mogłaby się starać o takie same środki, jeżeli by startowała w wolnych konkursach, które będą ogłaszane w dalszych częściach. To jest faktycznie ewentualnie największy zysk z tego projektu.

Drugi, dużo mniejszy instrument, czyli instrument wsparcia technicznego, tylko 840 mln euro na wszystkie kraje UE. Trzeci, o którym pan wspominał, który jest najbardziej kontrowersyjny, dlatego że z jednej strony mówi się otwartości tego programu dla wszystkich krajów, natomiast faktycznie przy instrumencie wsparcia konwergencji kryterium jest to, że państwo musi chcieć wprowadzić walutę euro, czyli przystąpić na ścieżkę wprowadzania waluty euro, co, o ile wiemy, w Polsce się w tej chwili nie dzieje, czyli możemy od razu się wykluczyć z tego instrumentu. Tutaj należy sobie wprost powiedzieć, że środki przeznaczone na ten instrument to 2 mld 160 mln, więc jeżeli byśmy to dzielili na wszystkie kraje, to stosunkowo niewiele by wyszło, natomiast, tak jak pan minister wspominał, w zasadzie dwa lub trzy kraje mogłyby z tego instrumentu skorzystać, to się okazuje, że to jest kwota ponad miliard euro na dostosowywanie się czy na realizację reform ukierunkowujących państwo w celu wprowadzenia waluty euro.

Myślę, że nie ma tu co powtarzać słów pana ministra. W mojej ocenie te wątpliwości, które pan przedstawił, jak i stanowisko rządu polskiego, jak najbardziej zasługują na poparcie Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Do dyskusji zgłosił się pan poseł Michał Wojtkiewicz. Bardzo proszę. Później pan poseł Marcin Świącicki.

Poseł Michał Wojtkiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo obrazowo pan to przedstawił, dziękuję bardzo za ten normalny język, który bardzo rzadko się słyszy, a czytać to już w ogóle nie można, jak dostajemy

w COM-ach. To tak à propos. Dziękuję bardzo. Tak trzeba to przedstawiać, i po polsku mówić w sposób normalny.

Zrozumiałem, że UE ma do podziału 22 mld, tak? 25 mld. Można powiedzieć, że to jest duża kwota, jeżeli byśmy dostali, tak jak pan mówi, miliard euro w pierwszej fazie, to jest to suma taka, że można by się było pokusić. Ale z drugiej strony, co pan powiedział, bardzo istotne jest, że tak, dostaniemy te pieniądze, ale...

Podsekretarz stanu w MPiT Marcin Ociepa:

To nie na tym instrumencie, panie pośle. Pierwszy instrument nie jest uzależniony od euro.

Poseł Michał Wojtkiewicz (PiS):

Nie jest to uzależnione?

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Proszę, aby pan poseł Michał Wojtkiewicz dokończył pytanie.

Poseł Michał Wojtkiewicz (PiS):

W trakcie dyskusji chciałem rozwinąć ten temat, jeżeli usłyszę odpowiedź od pana ministra, czy te 22 czy 25 mld są uzależnione od tego, czy przystępujemy do euro, czy nie.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MPiT Marcin Ociepa:

Wydaje mi się, że nie. Myślę, że pan poseł wziął za dobrą monetę słowa pana posła Wojciecha Bakuna w kontekście tego, że w takim prostym wyliczeniu, gdybyśmy przyjęli, że instrument wsparcia konwergencji, czyli ten, który jest dedykowany państwom, które chcą przyjąć walutę euro, wynosi – to jest teza pana posła, którą powtarzam – wynosi dokładnie 2,16 mld euro i że to wychodzi mniej więcej po miliardzie, jeżeli mówimy o dwóch państwach. Pan poseł wygłosił taką tezę.

Poseł Wojciech Bakun (Kukiz15):

To znaczy, ja wygłosiłem tezę...

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Przepraszam, ja udzielał głosu. Pan minister dokończył odpowiedź?

Podsekretarz stanu w MPiT Marcin Ociepa:

Ja tylko mówię, że wydaje mi się, że o tym pan wspomniał. Ale to, o co pan pyta, to mówimy o tym pierwszym komponencie, czyli narzędzia realizacji reform, gdzie są 22 mld euro w przeciągu siedmiu lat i tu chodzi... Nie wiem, czy mam powtarzać?

Poseł Michał Wojtkiewicz (PiS):

Nie, nie trzeba.

Podsekretarz stanu w MPiT Marcin Ociepa:

To znaczy, mówimy o tym, że mamy jakieś zobowiązanie do wprowadzania reform i my je wprowadzamy i później one są przez Komisję oceniane, i to jest ten zarzut, który podniosłem, bo nie znamy dzisiaj kryteriów tej oceny, czy rzeczywiście one zostały wprowadzone poprawnie. Jeśli dobrze pamiętam, tam jest 0, 50 i 100%. Komisja ocenia: państwo zrealizowało reformy w stu procentach, w pięćdziesięciu procentach lub w ogóle nie zrealizowało. I koniec. To jest kolejny zarzut, o którym nie wspominałem. Bo może jakieś państwo zrealizowało w 35%, to tego propozycja Komisji Europejskiej już nie obejmuje. Ale to jest problem wtórny względem pierwotnego, to znaczy, kto o tym decyduje. My wiemy kto, ale na podstawie jakich kryteriów. To jest ten problem. Czyli, czy Polska dostanie te pieniądze, nie wiadomo. Czyli Polska zobowiąże się do reform, które są ściśle skonsultowane, mówiąc takim właśnie prostym językiem, z Komisją Europejską, później po jakimś czasie Komisja Europejska je oceni i powie, czy przysługują nam środki finansowe w ramach tego instrumentu. Teraz pytanie, jedno z wielu, które zadałem sobie i nam wszystkim w ramach tego wprowadzenia, jest takie, czy my wiemy, na podstawie

jakich kryteriów i czy obiektywnie Komisja Europejska oceni te reformy, tak żeby nam te środki wypłacić.

Posel Michał Wojtkiewicz (PiS):

Czy na to pytanie, które właśnie chciałam zadać, pan minister mi nie odpowie. Bo sam nie wie. Dobrze.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dobrze. Bardzo dziękuję. Pan poseł Wojtkiewicz dokończył. Pan poseł sprawozdawca chciał dopowiedzieć jeszcze i pan poseł Marcin Świącicki.

Posel Wojciech Bakun (Kukiz15):

Mogło wywołać pewną konsternację u pana posła to, że wspomniałem o tym, że, biorąc pod uwagę najprostsz podział ludnościowy, maksymalne środki, z których możemy korzystać w tym pierwszym instrumencie, to jest około miliarda. Tam jest 945 mln. Drugi raz powiedziałem faktycznie, że jeżeli bierzemy pod uwagę instrument konwergencji, to jeżeli skorzystają z niego tylko dwa państwa, to też będzie po miliardzie. Może to spowodowało jakieś niezrozumienie. To tak gwoli wyjaśnienia.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Marcin Świącicki, bardzo proszę.

Posel Marcin Świącicki (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jestem trochę zdziwiony stanowiskiem rządu, że w sprawie dotyczącej wsparcia dochodzenia do euro jesteście temu całkowicie przeciwni, bo to implikuje, że do roku 2027 Polska nie zamierza podjąć żadnych kroków w kierunku wejścia do euro. Akurat te instrumenty są tak rozłożone, że ten pierwszy instrument 22 mld euro, jeśli podzielić to liczbą ludności, to z tego możemy mieć chyba, jak policzyłem, 1,7 czy 1,8 maksymalnie miliarda euro, natomiast z tych ponad 2 mld na wsparcie wchodzenia do euro, to możemy mieć jedną trzecią, powiedzmy, czyli kolejne 700 mln. Po pierwsze więc finansowo opłacałoby się z tych środków skorzystać, a po drugie, jak można przyjmować takie założenie, że akurat jeśli są środki skierowane na kraje, które nie należą do euro, czyli Polska jest tu jednym z nielicznych krajów, które nie należą do euro, a więc może dostać szczególnie duży udział w tej puli, może dostać 30% udziału, jedna czwarta, a w tamtych pozostałych środkach tylko 8%, bo tak wygląda z naszych proporcji ludnościowych w UE, więc tu, gdzie możemy dostać jedną czwartą środków, mówimy z góry, że nam się ten instrument nie podoba i chcemy go rozcieńczyć na całą Unię, na wszystkich.

Pytam, jakie są podstawy założenia, że do 2027 r. Polska nie będzie w ogóle podejmować żadnych kroków w kierunku wejścia do euro. Jak można coś takiego zakładać? Skazują nas państwo, że staniemy się jakąś enklawą poza euro. Uważam, że stanowisko rządu jest tutaj niewłaściwe. Należy tę ścieżkę zostawić otwartą, to znaczy, zostawić możliwość, że Polska jednak się zdecyduje na wejście do euro. Inne kraje po kolei wstępują. Mimo tego całego kryzysu, na który się państwo powołują, od 2007 r. kolejne siedem krajów wstąpiło do euro, następne się szykują i za chwilę zostaniemy sami. Nie wiem, może Węgry, może Czechy będą nam jeszcze towarzyszyć. Uważam, że stanowisko rządu wykluczania nas z euro do 2027 r. jest błędne, podjęcia w ogóle jakichś kroków w kierunku wejścia do euro.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. O głos prosił jeszcze pan poseł Tadeusz Cymański i czy jeszcze ktoś z państwa chce zabrać głos? Jeżeli nie, to zamykam listę. Bardzo proszę, pan poseł Tadeusz Cymański.

Posel Tadeusz Cymański (PiS):

Chciałbym skromnie, ale zdecydowanie wesprzeć pana ministra i stanowisko rządu, nie tyle nawet z powinności, bo takowa jest, ale również z przekonania, a także wyciągając wnioski z historii. Pamiętam moment, kiedy już obwieszczono – użyję takiego słowa „obwieszczono” – kiedy Polska wstąpi do euro. To chyba w Krynicy Donald Tusk powiedział, kiedy wstępujemy. To było tak, moim zdaniem odlotowe, że ja nie będąc przecież

jakimś super ekonomistą, tylko patrząc na sytuację... Bo tam jest przecież jakiś korytarz dochodzenia itd. Pomijam kwestie i watki polityczne. Kwestie zasadnicze również, waluty w konstytucji, zmiany. Spraw jest wielowątkowa. Ale uważam, że stare powiedzenia są dobre: albo cnota, albo pieniądze. Bo udawanie, że wejdziemy i robienie pewnej gry, to polityka taka jest, nie jestem naiwniaczkiem, żebym tego nie rozumiał, ale podoba mi się jasne, czytelne, takie męskie postawienie sprawy: tak, nie udajemy. Nie jesteśmy wrogo nastawieni. Nie wykluczamy wstąpienia do euro, żeby było jasne. Jesteśmy sprytni. Ale spryt nie jest czymś pejoratywnym. Cwaniactwo jest. Cwaniactwo – nie, spryt – tak. Gramy czysto i tak trzymać, panie ministrze i drogi rządzie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie ministrze, bardzo proszę o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w MPiT Marcin Ociepa:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, odpowiadając na pytanie pana posła Święcickiego, pozwolę sobie odwrócić to pytanie i zapytać, jaką mamy pewność, że właśnie rząd, którykolwiek rząd, Rzeczpospolita najjaśniejsza do 2023 r., bo to jest data, do której należy wysłać stosowną notę do Komisji Europejskiej, zadeklaruje przystąpienie do strefy euro w bardzo konkretnej dacie. Na dzisiaj nie ma takiej pewności. Podałbym w wątpliwość, czy to się stanie, ale dopóki nie ma pewności, to sami nakładamy na siebie lub przyjmujemy bardzo konkretne ryzyko, ryzyko wykluczenia się z tego mechanizmu. Teraz pytanie, czy na etapie kształtowania się tego mechanizmu nie należy Komisji Europejskiej zwrócić na to uwagę. W kwestii krytyki tego instrumentu Polska zupełnie nie jest osamotniona, ponieważ co do zasady państwa członkowskie nie lubią mechanizmów ekskludujących inne państwa, wyłączających inne państwa z zasady, na samym początku, z możliwości aplikowania po te środki.

Pan poseł już wyszedł, a jest jeszcze inny wątek, to znaczy, że ten instrument w sytuacjach konwergencji łączy funkcje tego pierwszego narzędzia realizacji reform oraz instrumentów wsparcia technicznego, czyli tego drugiego komponentu, i jedynie oprócz dodatkowej nadbudowy, także biurokratycznej, wyłącza konkretnych beneficjentów z tego instrumentu. Pytanie, czy w ogóle jest sens sięgać do tego instrumentu, czy nie lepiej te środki finansowe jednak skonsolidować z pozostałymi dwoma instrumentami. Powiedziałbym, że znacznie bliższe jest mi stanowisko pana senatora Waldemara Sługockiego z Platformy Obywatelskiej, która na Komisji Spraw Zagranicznych i Europejskich Senatu powiedział, że powinniśmy się odnieść jeszcze bardziej radykalnie i krytycznie do tej propozycji Komisji Europejskiej, ponieważ jest ona niekorzystna w tym kształcie, na ten moment, dla Rzeczpospolitej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję za merytoryczną dyskusję. Chciałbym zaproponować następującą konkluzję: Stwierdzam, że **Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy dokument o sygnaturze COM(2018) 391 wersja ostateczna. Komisja podzieliła stanowisko rządu.** Czy jest sprzeciw? Nie widzę. Wobec tego stwierdzam, że Komisja przyjęła powyższą konkluzję. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt IV.

Przechodzimy do pkt V, czyli rozpatrzenia w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego program na rzecz jednolitego rynku, konkurencyjności przedsiębiorstw, w tym małych i średnich przedsiębiorstw, oraz statystyk europejskich oraz uchylającego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 99/2013, (UE) nr 1287/2013, (UE) nr 254/2014, (UE) nr 258/2014, (UE) nr 652/2014 i (UE) 2017/826 (COM(2018) 441 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP. Rząd jest reprezentowany również przez pana ministra Marcina Ociepę, podsekretarza stanu w MPiT. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie stanowiska.

Podsekretarz stanu w MPiT Marcin Ociepa:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, projekt rozporządzenia został zaproponowany w ramach pakietu aktów prawnych dotyczących nowych wieloletnich ram finansowych UE na lata 2021-2027. Celem tego programu jest poprawa funkcjo-

nowania rynku wewnętrznego co do zasady, którą popieramy, poprzez wzmocnienie zarządzania rynkiem wewnętrznym, wspieranie konkurencyjności przedsiębiorstw, a w szczególności bliskich nam sercu mikro, małych i średnich przedsiębiorców, ulepszenie na poziomie strategicznym i operacyjnym w zakresie normalizacji, zapewnienie jednolitego i wysokiego poziomu ochrony konsumentów w całej UE, wspieranie działań na rzecz zdrowia ludzi, ochrony zwierząt i roślin oraz dobrostanu zwierząt, ustanowienie ram dla europejskich statystyk stanowiących podstawę do opracowania, monitorowania i oceny wszystkich polityk unijnych. Budżet programu, o którym rozmawiamy, ma wynosić 4 mld 89 mln euro. Dodatkowo do realizacji celów rozporządzenia ma się przyczynić kwota 2 mld euro przyznana w ramach funduszu Inwest EU, w szczególności w segmencie MŚP – małych i średnich przedsiębiorstw.

Co do zasady rząd RP popiera przedmiotowy wniosek. Z aprobatą przyjmujemy inicjatywę Komisji w zakresie finansowania działań zmierzających do poprawy funkcjonowania rynku wewnętrznego i popiera kierunek działań zaproponowanych w projektowanym rozporządzeniu. Chcę podkreślić, że na każdym etapie przedstawiciele rządu RP są w absolutnej forpoczcie na forum UE upominania się o zasady wspólnego rynku, o grę fair play, i to samo chcę powiedzieć o naszych partnerach ze strony biznesowej, z sektora prywatnego. Polscy przedsiębiorcy, jeśli się o coś upominają na forum unijnym, to nie o przywileje, tylko o zasady fair play, o to, żeby zasady i przepisy były przestrzegane, żeby mogli konkurować ze swoimi konkurentami, partnerami z zagranicy na równych zasadach, a niestety to się nie dzieje w przypadku niektórych państw członkowskich, bym powiedział, w sposób szczególny i mam wrażenie, że systemowy.

Jeśli chodzi o to rozporządzenie, budzi jednak wątpliwości szeroki zakres przedmiotowego wniosku, a przedstawiona w nim argumentacja na rzecz połączenia osobno dotąd funkcjonujących programów jest niedostateczna. Rząd RP w toku dalszych prac na dokumentem na forum grupy roboczej będzie wnosił o przedstawienie głębszych analiz w tym zakresie, jak również doprecyzowanie zmian, jakie nastąpią w funkcjonowaniu poszczególnych programów. Szczególnie dotyczy to kwestii statystycznych i rolnych. Jest takie polskie powiedzenie, że diabeł tkwi w szczegółach, więc chcemy trochę o te szczegóły dopytać.

Mając na uwadze poważne ryzyka związane z pomniejszeniem roli europejskich statystyk oficjalnych, których zakres wykracza zdecydowanie poza dość wąską problematykę jednolitego rynku, konkurencyjności przedsiębiorstw, w tym MŚP, wyrażamy jako rząd wątpliwość, czy europejski program statystyczny powinien zostać włączony w formie załącznika do niniejszego rozporządzenia. W ocenie rządu rozporządzenie w zakresie zwiększenia konkurencyjności przedsiębiorstw może korygować niedoskonałości rynku, wynikające z różnic między dużymi a mniejszymi podmiotami na rynku wewnętrznym. Może być również odpowiedzią na trudności MŚP z pozyskiwaniem finansowania, znalezieniem wykwalifikowanych pracowników, zmniejszeniem obciążeń administracyjnych, rozwijaniem kreatywności i innowacji, z dostępem do rynków i umiędzynarodowieniem działalności. Dziękuję bardzo. Tyle słowem wprowadzenia.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest również pan poseł Wojciech Bakun. Bardzo proszę o przedstawienie stanowiska.

Poseł Wojciech Bakun (Kukiz15):

Dziękuję, panie przewodniczący, szanowna Komisjo, państwo ministrowie, w zasadzie znowu pan minister wyczerpał temat. Ciężko po panu przedstawiać sprawozdanie, natomiast to, co mnie cieszy, co wybrzmiało w stanowisku rządu, to że macie świadomość tego, że naszą polską gospodarkę tworzą przede małe i średnie przedsiębiorstwa. Myślę, że to jest pewien truizm, ale warty powtarzania i cieszę się, że ministerstwo to wie i walczycie na forum unijnym o wsparcie dla tych przedsiębiorstw. Natomiast zastanawiam się, na ile ten program, który jest tutaj w nowych ramach przedstawiony, będzie kolejnym. 4 mld na różnego rodzaju działania, natomiast powiedział pan to wyraźnie i myślę, że my, jako posłowie, to wiemy, a przede wszystkim wiedzą to polscy przedsiębiorcy, jakie są im stawiane bariery na teoretycznie wspólnym rynku. To są różnego rodzaju bariery.

Ciężko w tej chwili mówić o wszystkich, ale warto wymienić chociażby te najbardziej medialne, które były w ostatnich czasach, czyli problemy naszego Ursusa, który próbował wrócić na niektóre rynki europejskie, czy producenta okien, żeby nie wymieniać z nazwy, ale z tego co wiem, chyba na rynku włoskim walczącego z pewnymi kryteriami nie do spełnienia, którym podlegały te produkowane okna. Tak jak pan mówi, to też jest dla nas pewna wskazówka, ale dobrze, że przedstawiciel rządu mówi o tym wprost, że macie wrażenie, że z jednej strony mamy ten wspaniały wspólny rynek europejski, ale z drugiej strony widzicie, że w przypadku niektórych państw ograniczanie tego rynku dzieje się w sposób systemowy. O tym należy mówić otwarcie. Cieszę się, że robi to polski rząd, bo myślę, że walczy nie tylko w swojej sprawie, ale w sprawie wszystkich krajów, które wstępując do UE, miały oczywiście nadzieję na to, że ich rozwój gospodarczy będzie determinowany tym, że rynki zbytu się poszerzą, i przede wszystkim poszerzą się o wspólny rynek europejski, a mam wrażenie, że pootwieraliśmy wszyscy swoje rynki, natomiast bardzo średnio nam idzie na rynkach zachodnich. Mówię to też z doświadczenia osoby, która siedem lat mieszkała i pracowała poza granicami kraju i wiem, jak polskim firmom, które reprezentowaliśmy i próbowaliśmy z nimi wejść na dane rynki, było ciężko. Myślę, że to się dzieje nadal. Dlatego zastanawiam się, na ile oczywiście należy popierać ten program, bo to są kolejne pieniądze, które, być może, dobrze przez nas wykorzystane będą procentowały. Natomiast zastanawiam się, przepraszam za użycie brzydkiego słowa, ale na ile to jest rzucenie ochłapu dla nas – walczcie, 4 mld, a tak naprawdę my dalej będziemy robić swoje.

Byliśmy z Komisją na jednym z posiedzeń wyjazdowych studyjnych w Brukseli i jak zobaczyliśmy siłę lobbingu firm niemieckich, a w zasadzie nie niemieckich, bo to była tylko grupa bodajże z Bawarii, dwieście pięćdziesiąt osób, gdzie całą Polskę reprezentuje zaledwie kilkunastu lobbystów przy PE, to możemy sobie uświadomić, jaka jest siła firm czy to niemieckich, czy to włoskich, czy francuskich, i tak naprawdę, jaką pracę mamy do wykonania.

Tak że co do stanowiska rządu, to jak najbardziej cieszę się. Wiem, bo ma pałacyk, który jest widoczny bardzo dobrze z PE. Kosztował też jakieś krocie. Natomiast odnosząc się do stanowiska rządu, myślę, że jak najbardziej należy je popierać, bo widać tu troskę i świadomość tego, co tak naprawdę się dzieje na wspólnym rynku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję posłowi sprawozdawcy. O głos prosił pan poseł Michał Wojtkiewicz.

Poseł Michał Wojtkiewicz (PiS):

Z wielką przyjemnością dzisiaj się słucha tego, co jest mówione. Szkoda, że tak mało posłów pozostało. Nareszcie, tak jak mówię, mówimy językiem normalnym. Cieszę się bardzo, że rząd widzi te problemy. Oczywiście diabeł tkwi w szczegółach i gdybyśmy rozwinęli ten temat, to tej dyskusji dzisiaj byśmy mogli nie skończyć. Dobrze by jednak było, by rząd zdawał sobie sprawę, i mam nadzieję, że tak jest. Dla mnie frapującą kwestią jest to, że europosłowie siedzą, nigdy nie mamy jakiegokolwiek kontaktu. Mówię o wszystkich europosłach. Powinni tutaj co jakiś czas być, słuchać i zdawać sprawozdania, bo sobie gdzieś tam siedzą, nie wiadomo, co robią, a tak ważne są sprawy, które się tutaj rozgrywają, i to, co również pan poseł sprawozdawca powiedział. Spotykam się z ludźmi. Transport ostatnio. To są takie szykany ostatnio, że zatrzymana przez policję polska ciężarówka, nowy samochód, bo linki przy plandece miał nie takie, bo gdzieś tam sobie coś wymyślili. To są może drobiazgi, ale niejednakowe traktowanie na każdym kroku. My nie potrafimy... Lobbying, o którym powiedziałeś, to jest po prostu szokujące, co się dzieje. Każde euro wydane na nasz teren, to oni widzą, że będzie podwojony i będzie z powrotem wracał, głównie Niemcy i głównie Francja, bo to jest pod dyktando. Trzeba sobie z tego zdawać sprawę. Musimy twardo widzieć nasze sprawy. Takie sprawy, jak pan minister tu dzisiaj zaprezentował, napawają nadzieją, że rzeczywiście będziemy dbali o polskie sprawy, o polskie produkty.

Jeszcze słowo bym powiedział z tym euro. To jest bardzo ważne. Z jednej strony mówią – tak, będziemy we wspólnym rynku. Ale ten świat jest tak przewrotny. Jeżeli tylko wejdziemy do euro... Dają nam różne zachęty. Wejdźcie do euro, to dostaniecie

więcej pieniędzy. Jak wejdziemy, to euro będzie nam regulować rynek. Dzisiaj jeszcze możemy złotówką, a potem już kompletne zero. Będzie tak jak w Grecji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy pan poseł Tadeusz Cymański chciał zabrać głos, bo nie widzę? Nie. Czy pan minister chce się odnieść?

Podsekretarz stanu w MPiT Marcin Ociepa:

Tak, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, bardzo dziękuję za tę dyskusję. Powiem coś, mam nadzieję, że agencje prasowe źle tego nie zinterpretują i nie puszczą w świat, to znaczy, ja osobiście uważam, że wspólny rynek to nie jest coś, co już mamy, co już osiągnęliśmy, co jest już skończone. Wspólny rynek jest procesem. W zasadzie integracja europejska zaczynała się od wizji tego, że będzie wspólny rynek i dopiero później zaczęły się pojawiać różnego rodzaju nadbudowy o charakterze ideologicznym w znacznym stopniu, ale mieliśmy zacząć od budowy wspólnego dobrobytu opartego o znoszenie granic, swobodny przepływ towarów, usług, ludzi itd. Dzisiaj widzimy, że to jest proces, który trwa i wcale nie jest tak, że zbliżamy się do jego końca. Mogę tylko powiedzieć, że z przyjemnością i dumą reprezentuję Rzeczpospolitą na różnego rodzaju forach europejskich, upominając się po prostu o fundamentalne zasady UE, począwszy od tej, która mówi o tym, że powinniśmy tworzyć wspólny rynek, ale jestem także dumny z polskich przedsiębiorców, o czym wcześniej wspominałem, którzy także się tego dopominają.

Chcę państwa zapewnić, że w naszym resorcie niemal każdego tygodnia są spotkania z branżami różnego rodzaju, warsztaty, spotkania, szkolenia, seminaria, także poświęcone kwestiom wspólnego rynku, przełamywania barier. Notujemy te bariery, poruszamy te kwestie w ramach naszych kontaktów bilateralnych, dwustronnych z państwami członkowskimi. Staramy się w tym wszystkim być tyleż dyplomatyczni, co jednak zasadniczy, to znaczy, mamy konkretną wizję UE i chcemy także w jej interesie, w interesie wspólnoty, która ma być zbudowana w oparciu o swobodę przepływu towarów, usług, budować ludzi i jej dobrobyt. Bardzo sobie do serca bierzemy nazwę, którą nam nadał pan premier. Co znaczy „minister” – ten, który służy. Ja mam służyć przedsiębiorczości i technologii, w sposób szczególny przedsiębiorczości, w związku z tym jesteśmy z przedsiębiorcami. Tak jak mówię, każdego tygodnia jest spotkanie z jakąś branżą po to, by mieli poczucie wsparcia ze strony polskiego rządu i staramy się to czynić.

Bardzo dziękuję za ten głos, już ostatnie zdanie, na temat siły polskiego lobbingu. Chcę państwu powiedzieć, że my to dostrzegamy i już wkrótce będziemy w tej kwestii podejmować nowe – bo działania są cały czas podejmowane – ale bardzo konkretne nowe inicjatywy, które będą służyły radykalnemu wzmocnieniu polskiej obecności lobbingowej w Brukseli.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Chciałbym zaproponować następującą konkluzję: Stwierdzam, że **Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy dokument o sygnaturze COM(2018) 441 wersja ostateczna. Komisja podzieliła stanowisko rządu.** Czy jest sprzeciw? Nie widzę. Wobec tego stwierdzam, że Komisja przyjęła powyższą opinię. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt V.

Przechodzimy do pkt VI, czyli rozpatrzenia w trybie art. 7 ust. 4 stawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego program kosmiczny Unii i Agencję Unii Europejskiej ds. Programu Kosmicznego oraz uchylające rozporządzenia (UE) nr 912/2010, (UE) nr 1285/2013 i (UE) nr 377/2014 oraz decyzję nr 541/2014/UE (COM(2018) 447 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Marcina Ociepę, podsekretarza stanu w MPiT. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie stanowiska.

Podsekretarz stanu w MPiT Marcin Ociepa:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, teraz trochę się boję mówić tak dużo, żeby pozostawić dla pana posła Rzepeckiego, który jest sprawozdawcą, materiał. Postaram się więc tylko sygnalnie powiedzieć, że wniosek ustanawiający program

kosmiczny UE jest częścią działań podjętych w następstwie przyjętej w 2016 r., czyli dwa lata temu, strategii kosmicznej dla Europy. Ma to być pierwszy zintegrowany program kosmiczny łączący w jedną całość wszystkie działania UE w tym wysoce strategicznym obszarze. Chcę państwa poinformować, że rząd RP jest absolutnie świadomy kluczowego znaczenia przemysłu kosmicznego i wszystkiego, co się z tym wiąże, z rozwojem tego przemysłu, wszystkich instrumentów. Mamy świadomość, że coś, co może dzisiaj się różnie kojarzy naszym obywatelom, kwestia kosmosu, podbijania kosmosu, wiąże się z bardzo zaawansowanym postępem technologicznym. Dzisiaj już korzystamy w instrumentów, które uwzględniają technologie kosmiczne i diagnozujemy, że jest to jeden z tych obszarów, w który warto inwestować. Na przykład kwestia GPS, to jest także kwestia wykorzystania tego potencjału, który się z tym wiąże.

Dzisiaj program ma na celu wreszcie uporządkowanie kwestii związanych z ambicjami UE w zakresie rozwoju przemysłu kosmicznego. Myślę, że to jest bardzo ważne, ponieważ mówimy o wysoko specjalistycznych technologiach, o wysoko nakładowych inwestycjach, gdzie jest potrzebne połączenie sił państw członkowskich UE. To jest jeden z tych obszarów, który wymaga naszej ścisłej współpracy, jeśli mamy być konkurencyjni względem reszty świata.

Program ma na celu dostarczenie lub przyczynianie się do dostarczania w aktualnych i stosownych przypadkach zabezpieczonych danych, informacji i usług o wysokiej jakości związanej z przestrzenią kosmiczną, nieprzerwanie w miarę możliwości na poziomie globalnym, zaspokajających obecne i przyszłe potrzeby oraz umożliwiających realizację priorytetów politycznych UE, w tym w odniesieniu do zmiany klimatu oraz bezpieczeństwa i obronności, a także maksymalizację korzyści społeczno-gospodarczych, w tym poprzez propagowanie jak najszerszego wykorzystania danych, informacji i usług dostarczanych przez elementy programu, wzmacnianie bezpieczeństwa UE i jej państw członkowskich, jak również swobodę działań strategicznej autonomii, szczególnie pod względem technologii oraz procesu podejmowania decyzji opartego na dowodach i wspieranie roli UE na arenie międzynarodowej jako lidera w sektorze kosmicznym oraz wzmacnianie jej pozycji, jeśli chodzi o mierzenie się z globalnymi wyzwaniami i wspieranie ogólnościwotowych w zakresie zrównoważonego rozwoju.

Sygnalizuję tylko, że budżet programu kosmicznego ma wynieść 16 mld euro na przestrzeni lat 2021-2027. W ramach tego budżetu Komisja proponuje podzielić tę kwotę na programy Galileo i EGNOS, czyli unijne globalne i regionalne systemy nawigacji satelitarnej. Mówimy tutaj o kwocie 9 mld 700 mln euro. Program Kopernikus, unijny program obserwacji ziemi – tu mówimy o kwocie 5 mld 800 mln euro. A także 0,5 mld 500 mln euro na opracowanie nowych elementów dotyczących bezpieczeństwa.

Rząd polski generalnie popiera opracowanie przez Komisję Europejską kompleksowego dokumentu dotyczącego aktywności UE w zakresie polityki kosmicznej na lata 2021-2027. Ze względu na wspomniane przeze mnie na wstępie znaczenie strategiczne w wymiarze gospodarczym i obronnym tego programu, zapisy projektu rozporządzenia w sprawie tego programu co do zasady są zgodne z trzema priorytetami naszej polskiej strategii kosmicznej. To są: wzrost konkurencyjności polskiego sektora kosmicznego i zwiększenie jego udziału w obrotach europejskiego sektora, rozwój aplikacji satelitarnych jako wkład w budowę gospodarki cyfrowej i rozbudowa zdolności w obszarze bezpieczeństwa i obronności państwa z wykorzystaniem technologii kosmicznych i technik satelitarnych, więc idealnie się nasze cele pokrywają z intencjami UE w tym zakresie.

Zdaniem rządu jednak konieczne jest dokładne określenie ról wszystkich zaangażowanych stron w realizację polityki kosmicznej, dlatego że, szanowni państwo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mamy dzisiaj dwa kluczowe podmioty, które się tym zajmują. Głównymi podmiotami są obecnie UE i państwa członkowskie osobno, może to rozdzielić. UE jako organizacja, państwa członkowskie, pojedyncze wchodzące w jej skład, i Europejska Agencja Kosmiczna. Rozdzielać to nie przez przypadek, ponieważ uważamy, że każdy z tych podmiotów ma swój obszar, w którym powinien działać i rozwijać swoje umiejętności i kompetencje. W skrócie, może jeszcze dokończę, że zależy nam na tym, mówić wprost, że pewne obszary związane z naszą suwerennością, z perspektywą rozwoju gospodarczego RP, zostały uszanowane, także jeśli chodzi o rozwój prze-

mysłu kosmicznego. Ale wspieramy także ambicje UE i doświadczenie i obecne prace Europejskiej Agencji Kosmicznej, w których aktywnie bierzemy udział.

Kluczowym zagadnieniem jest zapewnienie kontynuacji wdrażania tych systemów, o których wspominałem – Kopernikus, Galileo i EGNOS – to są te kluczowe, w tym rozwoju kolejnej generacji systemów zgodnie z określonym harmonogramem. Jak wspominałem, działalność kosmiczna i usługi z nią związane są czynnikiem stymulującym wzrost gospodarczy i innowacje. Obecnie w realizację europejskich systemów nawigacji zaangażowane są przede wszystkim podmioty z kilku państw członkowskich UE. Unia powinna wspierać harmonijny rozwój sektora kosmicznego w ramach całej Wspólnoty. Dla Polski ważne jest natomiast, aby w realizację programu kosmicznego była w miarę możliwości zaangażowana jak największa liczba państw członkowskich UE oraz – uwaga, znowu – małe i średnie przedsiębiorstwa, które mają swoją potężną rolę do odegrania. Dzisiaj wiemy, że polskie komponenty są częścią statków kosmicznych, które już dzisiaj podbijają kosmos. Jesteśmy z tego dumni i widzimy w tym olbrzymią dźwignię rozwojową, także dla polskiej gospodarki.

UE powinna dążyć do tego, aby wzrastała liczba podmiotów biorących udział w tym programie, w szczególności z krajów, które uczestniczyły do tej pory w programach kosmicznych w niewielkim stopniu. Jednym słowem, nie możemy pozwolić, żeby niektóre państwa członkowskie zostawały w tyle, z różnych względów. Istotne jest to, by programy kosmiczne przekładały się na lepsze usługi dla wszystkich społeczeństw UE, rozwój gospodarczy, miejsca pracy, a także szerzej na większą spójność UE jako takiej.

Nasze wątpliwości budzi kwestia zarządzania programem kosmicznym. Dotyczy to między innymi przekształcenia GSA w agencję UE do spraw programów kosmicznych. Z tym wiążą się dwie kwestie: dobre rozdzielenie kompetencji między te dwie instytucje oraz finansowanie agencji UE ds. programu kosmicznego. Rząd popiera przyznanie obecnej agencji GSA dodatkowych kompetencji w zakresie akredytacji bezpieczeństwa dla wszystkich elementów programu kosmicznego, jednak należy podkreślić, że wzmocniona GSA powinna mieć zapewnione odpowiednie zasoby w celu realizacji powierzonych zadań, w szczególności w zakresie bezpieczeństwa. Ponadto mamy pewne wątpliwości co do nazwy nowej agencji, ale może tego już nie będę rozwijał. Należy również ustanowić jasny podział kompetencji pomiędzy wzmocnioną agencją UE, której powierzono nowe zadania, oraz posiadającą sprawdzone już kompetencje Europejską Agencją Kosmiczną. Czyli mamy do czynienia z dwiema agencjami i naprawdę jest tu wielka praca do wykonania, żeby one się nie tylko nie dublowały, ale żeby się zwalczały, nie rywalizowały ze sobą, tylko żeby był jakiś efekt synergii, dlatego że na przykład w przypadku Rzeczypospolitej, ale także wielu innych państw członkowskich, jesteśmy członkami jednej i drugiej. Zależy nam więc na tym, żeby te pieniądze nie były trwonione, mówić wprost, tylko żeby był efekt sumy i synergii, a nie realizacja jakichś indywidualnych ambicji, które w tym przypadku mogą być po prostu niezdrowe, a na pewno nie przekładać się na dobrobyt i wzrost gospodarczy UE.

To jest wątek, który delikatnie już na samym końcu chcę poruszyć, który zasygnalizowałem, czyli właściwości państw członkowskich. Wierzmy naprawdę w kolejną zasadę UE, zasadę subsydiarności. Wierzmy, że także w tym obszarze ma ona swoje zastosowanie i będziemy tego pilnować, by subsydiarność, jako jeden z filarów wartości unijnych, została uszanowana. Dziękuję bardzo. To tylko kilka słów wprowadzenia.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Łukasz Rzepecki. Bardzo proszę o zabranie głosu.

Poseł Łuksza Rzepecki (Kukiz15):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, szanowni państwo, pan minister jak zawsze na Komisji obszernie opowiedział o stanowisku rządu. Ja tylko delikatnie dopowiem, bo tak naprawdę temat został wyczerpany przez pana ministra, że to rozporządzenie najprawdopodobniej będzie miało pozytywny wpływ na integrację społeczną obywateli, zwiększenie miejsc pracy, łatwiejszy dostęp do usług, ale też

warto podkreślić, że Polska odczuje skutki finansowe – 580 mln euro w ramach składki państw członkowskich, z Polski właśnie taka kwota wpłynie, która stanowi 3,6% kwoty, aczkolwiek warto też dodać, jeśli chodzi o skutki prawne, że rozporządzenie nie będzie miało wpływu na krajowy porządek prawny. W ocenie Biura Analiz Sejmowych wniosek jest zgodny z zasadą pomocniczości. W mojej ocenie, zważywszy na plusy, na delikatne minusy, zasługuje na poparcie przez przedstawiciela Polski na forum Rady UE. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Otwieram dyskusję. O głos prosił pan poseł Michał Wojtkiewicz. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Michał Wojtkiewicz (PiS):

Jest to temat bardzo mi bliski, dlatego że zawodowo jestem trochę związany. Niedawno gościłem w jednej z agencji kosmicznych i to nie wygląda tak pięknie. W Polsce nie jest najgorzej, ale to nie jest tak, jak by nam się wydawało. Dzisiaj to sprawozdanie też bardzo ładnie wyglądało, więc troszeczkę wrzucę. Więcej wkładamy pieniędzy niż wyciągamy z UE, dlatego że nie ma dobrego instrumentu, źle działają podmioty, które mogłyby wykorzystać. To co pan minister już wspomniał, że powinno się to przekładać na przedsiębiorstwa małe, średnie. One mogą wykonywać różnego rodzaju działania, komponenty. W agencji europejskiej brak Polaków. Mają prawie wszystkie kraje i spoza Europy również – Hindusi, Amerykanie. Europejska agencja jest w zasadzie trzecią agencją światową pod względem rankingu. Jednak daleko do przodu są Amerykanie, Rosjanie i dopiero nasze europejskie agencje.

Z punktu widzenia tego, że w jakimś stopniu zawodowo, bo jako geodeta korzystam bardzo szeroko, głównie, GPS itd., ale niemniej jednak możemy się orientować doskonale, co w tym kosmosie jest i jak jest. To jest przyszłość, to jest nie tylko to, że mamy udział, ale rzeczywiście bardzo mało przedsiębiorstw bierze udział. Skarżą się też, że Polski nie ma w rozmowach, a z drugiej strony też mówią, że agencje krajowe w jakimś stopniu nie są zainteresowane tym, żeby sprzedawać swoje pomysły do europejskiej. Też takie jest podejście. Oczywiście nie wszystkich krajów, ale niektórych krajów wiodących. To tak na marginesie tego wszystkiego, żebyśmy wiedzieli, chcę trochę zobrazować panu ministrowi.

Czy mamy możliwości? Jest ta kwestia. Na uczelniach, gdzie pracowałem, koledzy pracują w NASA, liczą orbity, ale to jest wkład matematyczny, do tego też są rozwinięte wszystkie roboty, które mamy w tej dziedzinie. Jest też taki pan Strupiński, nie wiem, czy pan minister się orientuje, który ma do czynienia z grafenem, wytwarza grafen. Tu jest problem, bo licencja nie jest polska, a ten pan pochodzenia rosyjskiego siedzi w Anglii. Ale jeżeli ma być rozwój, to należałoby z tym panem również nawiązać kontakt, bo to również rzutuje na rozwój, rzeczywiście skok diametralny w technologii kosmicznej. To jest ważne. Bardzo bym prosił, żeby to nawiązać i popatrzeć, jak te nasze agencje działają, bo pieniądze są niewykorzystywane. To tak bardzo elegancko, bo nie chciałem głęboko wchodzić w te tematy. Może to nie jest miejsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję. O głos prosił pan poseł Tadeusz Cymański.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS):

Sprovokowany, chciałbym też bardzo krótko, bo poseł Wojtkiewicz wspomniał o NASA. Bo mówimy o praktycznych aspektach, a jeszcze są aspekty badawcze, eksploracja kosmosu, programy naukowe. Dzisiaj nie wiem, nie śledzę tego aż tak uważnie, ale pamiętam, przed laty byłem zafascynowany, bo mówimy o człowieku na Księżycu, ale zapominamy, że na przykład Amerykanie mieli program Cassini, gdzie udało się przed wielu laty skonstruować taki pojazd, który dotarł do Saturna, zrobił unikalne zdjęcia, leciał kilkanaście lat. To w ogóle niesamowite historie. Program kosztował kilkanaście miliardów. Wydaje się, po co nam to. Dzisiaj wszystko jest praktyczne, geodeci korzystają z programów, mamy telefony komórkowe. Nawet sprawy GPS biorą pod uwagę różnice czasu. Dzisiaj mamy zegary, które mierzą z dokładnością do jednej miliardowej sekundy. Nie chce się rozgadywać. Powiem tylko tyle, że czas biegnie niestety szybciej

tu niż na sputniku. To jest różnica dwóch miliardowych i ta poprawka jest uwzględniona w amerykańskim programie GPS. Gdyby tego nie było w technice dzisiejszej, już stosowanej praktycznie, różnice w pomiarach mogłyby osiągać nawet kilkanaście kilometrów. Nie chciało mi się w to wierzyć. Nie jestem naukowcem, ale to jest fascynujące.

UE jest ambitna. My mamy Kopernika, może by do tej tradycji jakoś nawiązać. Może nie aż tak, ale tak trzymać. Tak skończę.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś z posłów chce zabrać głos? Nie. Bardzo dziękuję panom posłom. Bardzo proszę pana ministra.

Podsekretarz stanu w MPiT Marcin Ociepa:

Dziękuję bardzo. Absolutnie, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, dziękujemy za te głosy. Uważamy, że jest naprawdę bardzo wiele do zrobienia, zarówno jeśli mówimy o naszej krajowej perspektywie, jest tu naprawdę bardzo wiele do zrobienia przed nami, przed nami jako Polską, przed nami jako UE, przed nami jako państwem członkowskim Europejskiej Agencji Kosmicznej. To są też różne narzędzia, chcę to podkreślić, bo co innego UE, co innego Europejska Agencja Kosmiczna, chociaż niektóre rzeczy się nakładają. To jest temat oczywiście bardzo szeroki, związany także z aktywnością naszych uczelni wyższych, tworzeniem przez nie kierunków, podejmowaniem prac badawczych, tworzeniem międzynarodowych zespołów badawczych, ale naprawdę, to co powiedział przed chwilą pan poseł Cymański, też jest najlepszym dowodem, o tym lądowaniu, o którym pan wspominał, próbnika Huygens, bo tak to się nazywało. Tam także było obecne polskie urządzenie, panie posle. W ramach tego próbnika.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS):

I jeszcze zrobił pomiary jednego z kilkudziesięciu księżyców Saturna, po czym spłonął, zakończył misję. A napęd brał z Plutonu. I ile lat temu to było! Ogromna maszyna. Oni to śledzili kilkanaście lat. Na Wigilię lądował.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MPiT Marcin Ociepa:

Potwierdzam. To było lądowanie, jak tutaj pani podpowiada, na Tytanie w 2003 r. Tam już był polski komponent w 2003 r. Więc to nie jest tak, że to jest odległa perspektywa, moglibyśmy powiedzieć – odległa galaktyka. Nie, dla nas nie ma żadnej galaktyki, która jest za daleko. Jest tylko kwestia podjęcia odpowiednich działań, żeby można to było wykorzystać w szerszym zakresie. Żeby to nie był wyjątek, a reguła.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS):

Fantastyczny finał.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję kolegom posłom naprawdę za bardzo merytoryczną dyskusję. Panu ministrowi dziękuję za wielki profesjonalizm. Będę kontynuował, proszę zaczekać. Wysoka Komisjo, chciałbym zaproponować następującą konkluzję: **Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy dokument o sygnaturze COM(2018) 447 wersja ostateczna. Komisja podzieliła stanowisko rządu.** Czy jest sprzeciw? Nie widzę. Wobec tego stwierdzam, że Komisja przyjęła powyższą konkluzję. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt VI.

Przystępujemy do spraw bieżących. Kolejne posiedzenie Komisji odbędzie się dzisiaj o godzinie 18.00 w sali 24 G. Czy ktoś z państwa chce zabrać głos? Nie widzę. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt VII. Informuję, że porządek dzienny został wyczerpany. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.